Rok III. Tarnów dnia 30-go kwietnia 1903 r. Nr. 8.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wszystkie numera od początku roku.

Już istnieje ustawa o komasacyi.

Przeszło pół wieku minęło od chwili uwłaszczenia włościan w naszym kraju, a spodziewanego dobrobytu jak nie było, tak nie ma, zamiast postępu i dostatków, wszędzie nędza i upadek. Na upadek gospodarstw włościańskich składały się rozmaite przyczyny: nieumiejętne gospodarowanie, zniżka cen zboża i innych ziemiopłodów, wzrost potrzeb, na których zaspokojenie idzie sporo grosza (tytoń, wódka, piwo, odzież i bielizna zagraniczna itp.), uciążliwsze podatki, lichwa, a wreszcie rozdrobnienie gruntów do niemożliwych granic.

Od 55 lat, zatem od chwili uwłaszczenia, datuje się bezwzględna wolność dzielenia gruntów. Wolność ta, którą w zasadzie uznać należy za bardzą sprawiedliwą, doprowadziła ludność włościańską do wielkiego u nas zubożenia; a doprowadziła dlatego, że przez nadto wielkie rozdrobnienie gruntów uczyniła niemożliwą korzystną gospodarkę na roli i zmusiła jej ludność do szukania za granicą środków dla wyżywienia rodziny. Lecz czyż mogło stać się inaczej, jeśli rozdrobnienie doszło u nas do takich granic, że na niespełna dwa miliony właścicieli gruntów rolnych w Galicyi przypada 18 milionów parcel czyli 9 rozstrzelonych kawałków na jednego właściciela. W wielu gminach po-

dział gruntów jest tak fatalny, że przechodzi najbujniejszą fantazyę, drobne 2 lub 3 morgowe posiadłości znajdą się rozdzielone na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kawałków, a do tego rozrzucone po całym obszarze gminnym — oto obraz nędzy włościańskiej. Czytałam n. p. ongi, że w Wodnikach, właścicielka 1200 sążni kwadrat. gruntu, powiedzmy krócej, właścicielka $^3/_4$ morga obszaru posiada go w 30 kawałkach. Ileż to przy takiem rozdrobnieniu, nieużytkownej ziemi, zajmują same miedze, drożyny i rowy, a ile z podobnego stanu posiadania wypływa sąsiedzkich sporów, bójek, procesów itp.

Nie inaczej było i gdzieindziej, tak było w Anglii, Francyi, a nawet i w Niemczech. Najpierw pod tym względem ocknęła się Anglia, gdyż już przed czterystu laty poczęła grunta łączyć, czyli komasować a w ślad za nią poszły Francya, Dania i Szwajcarya, w ostatnich zaś dopiero czasach najbliżsi nam sąsiedzi Niemcy. W Niemczech zabrano się do komasacyi wprawdzie późno, ale zato bardzo energicznie, czego dowodem rezultaty tej akcyi. Oto w ciągu lat 9 między rokiem 1874 a 1883 skomasowano tam obszar obejmujący 578.666 hektarów t. j. około miliona morgów. Obszar ten rozdzielony był na 1,230.210 kawałków, z czego po skomasowaniu powstało tylko 408,578 parcel, czyli że włościanin, który posiadał poprzednio grunt w 16 kawałkach, ma go teraz w 4-ech. W trzech następnych latach skomasowano tam obszar 133,432 hektarów t. j. około 250.000 morgów, a złączono je w ten sposób, że każdy właściciel, który miał dawniej posiadłość w 10 kawałkach ma ją teraz w dwóch. W gminach skomasowanych zakwitł wnet dobrobyt, a dochody z gospodarstw zwiększyły się w dwójnasób; napotykana z początku nieufność i opór ze strony włościan ustały zupełnie, a stan włościański domaga się tam jak najrychlejszego przeprowadzenia komasacyi we wszystkich gminach.

U nas prób komasacyjnych na większe rozmiary nie robiono dotychczas wcale, zaznaczyć jednak wypada, że Towarzystwa rolnicze i gospodarskie jakoteż Sejmy nawoływały często do postępu w tym kierunku, a nawoływania te odniosły pożądany skutek, bo już w r. 1883 Rada państwa uchwaliła ustawę o komasacyi gruntów. Potem ta sprawa jakoś się odwlekła, aż znowu Sejm krajowy w r. 1887 upomniał się o wprowadzenie w życie uchwały powziętej już w r. 1883. Następnie przez przeszło dziesięć lat włóczyła się ta sprawa po rozmaitych konferencyach, celem przeprowadzenia projektów, lecz wreszcie w r. 1899 uzyskała sankcyę monarszą. Wprowadzenie w życie tej ustawy wymagało jeszcze rozporządzeń wykonawczych, które miało wydać c. k. Ministerstwo rolnictwa, na co znowu trzeba było czekać przeszło 3 lata, i z tego powodu ogłoszono tę ustawę dopiero obecnie jako obowiązującą, a obowiązuje ona od dnia 1-go kwietnia b. r.

Ustawa zatem już istnieje, a każdy rozsądny człowiek przyzna, że musi ona oddziałać zbawiennie na dobrobyt kraju, jak jednak przyjętą zostanie przez stan włościański, przywiązany tradycyjnie do swej roli i urządzeń, tego nie wiemy, miejmy jednak nadzieję, że światlejsi z pośród włościan, a także każdy inteligentniejszy a uczciwy człowiek w gminie, będzie się starał przez słowa zachęty nakłaniać do przeprowadzenia komasacyi, czem nietylko podźwignie jednostki, walczące obecnie z niedostatkiem, lecz dopomoże całemu krajowi w dźwiganiu się z ekonomicznego upadku.

Czaykowski.

Wystawa pszczelnicza w Wiedniu.

(Specyalne sprawozdanie „Głosu rolniczego").

(Dokończenie).

Najokazalej przedstawia się dział czwarty obejmujący wyroby pszczół, a więc miód i wosk. Można się tu spotkać ze wszystkiemi odmianami miodu pszczelnego od jasno-żółtego do brunatnego, różnym jest także jego smak. Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się coraz częściej fałszerstwa, zaprowadził centralny związek hodowców austryackich osobne, patentowane słoiki, które choć w części usiłują zapobiedz złemu. Istotnie na wystawie widzi się przeważnie tylko tego rodzaju słoiki. Wystawców w tym dziale bardzo wielu, tak, że trudno wspomnieć choćby o najważniejszych. Dla braku miejsca zaznaczamy więc tylko, że pięknie przedstawia się miód z Moraw, budzą ciekawość 4 wazy z miodem *Franciszka de Gerloni* ze sławnych okolic Giardini i Promagnasso we Włoszech, jakoteż miód wystawiony przez *Plutarcha S. Makri* z gór Hymethos i z wyspy Cefalonii w Grecyi. Na uwagę zasługuje też miód z opactwa benedyktyńskiego *Disentis*, leżącego w kantonie gryzońskim w Szwajcaryi. Jest to bowiem miód biały, czysto alpejski, zbierany przez pszczoły we wysokości 1615 m. Osobliwością można wreszcie nazwać w tym dziale zbiór przedstawiony przez *E. Galtera* z Wiednia. Pominąwszy bowiem olbrzymi sztelaż z 38 dużymi słojami i wielką wazą, napełnionymi różnemi gatunkami miodu z r. 1902, jakoteż szwajcarskim miodem z r. 1872, dał on cały szereg rzadkich okazów. I tak widzimy szafkę szklanną z 6 gatunkami miodu z przed 30 lat i miodu alpejskiego, zbieranego na wysokości 1600 — 2400 m. z roku 1872, miód rozmarynowy z Aten z tegoż roku, miód lipowy z Ameryki również 30-letni, miód kwiatowy z Indyj Zachodnich i waniliowy z Brazylii. Nadto przedstawił ten wystawca w osobnej szafie wosk pszczelny, wyprodukowany we własnem gospodarstwie w latach 1864—1902.

Przechodzimy do działu piątego, mieszczącego sztuczne przetwory i wyroby z miodu i wosku. Dział to sympatyczny, cieszący się ogólnem powodzeniem, gdyż działa nie tylko na wzrok, ale na zmysł smaku i powonienia, tem bardziej, że wszystkiego można tu pokosztować za darmo, lub za bardzo przystępną cenę. Apetyt obudza już ogromny piernik na miodzie wyprodukowany przez p. *Olgę Lewicką* z Wiednia ważący 200 funtów, ale tłumy gromadzi piekarnia *p. E. Lewickiej wdowy* z Wiednia, wypiekająca w oczach wszystkich z iście piorunowym pośpiechem placuszki i rogalki na miodzie za pomocą.... elektryczności. Z innych firm polskich widzimy tu jeszcze nazwisko *Stanisława Gurgula* z Krakowa, który nadesłał etażerkę ze swymi piernikami. Amatorzy napojów mają też w czem wybierać: Jedni hodowcy wystawili likiery (benedyktynkę, chartreuse, waniliowy), poncze, koniaki, wszystko z miodu, inni doskonałe sycone miody. Nie brak nawet „warzonki", narodowego napoju z miodu na Ślązku. Bardzo pouczającym jest zbiór niejakiego *Pazourka* z Czech, który zestawił 36 flaszek z różnemi fałszerstwami wosku. W dziale starych miodów wypadnie nam znowu wspomieć o miodach *E. Galtera* z r. 1855, 1869 i 1872.

Dział szósty — to środki naukowe i literatura pszczelnictwa. Z rzad-

ką skrzętnością zebrano to niemal wszystko, co może przyczynić się do upoglądowienia i spopularyzowania tej gałęzi wiedzy. A więc nie brak modeli, preparatów, tablic ściennych, malowanych wybornie przez artystę-malarza *Lachera* i doskonałych nieraz podręczników. Niezmiernie pouczającym jest zielnik z 350 roślinami, dającemi pożywienie dla pszczół i piękny zbiór zwierząt im wrogich. W dziale literackim nie brak też: „białych kruków“, Są nim kopie egipskich papyrusów będących własnością cesarza. Pierwszy z r. 1200 przed Chr. wylicza ilości miodu, które faraon Ramzes III. ofiarował świątyniom w ciągu 30 letniego panowania, w drugim z czasów Ramzesa XII powtarza się ciągle pszczoła jako symbol królestwa. Ten sam *E. Galter*, o którym już poprzednio wspominaliśmy, wystawił w tym dziale dużą oszkloną szafę nadającą się doskonale dla szkół pszczelniczych. Zawiera ona całą hodowlę pszczół w miniaturze według skali 1: 5, 1: 25 i 1: 125, a obejmuje z górą 100 przedmiotów jak: ule, przyrządy, maszyny, etc. wszystko wykonane ściśle z natury.

Ostatnie działy tj. siódmy i ósmy, bardzo słabo obsadzone, mieszczą maszyny, między któremi pierwsze miejsce należy się elektrycznej piekarni *Lewickiej*, pasty, farby, i ozdobne pawilony dla 3 a nawet 4 rojów.

W. Doleżan.

Kalarepa.

Przez hodowlę ogrodniczą uzyskaliśmy różne odmiany kalarepy, z których najbardziej rozpowszechnione są: wczesna wiedeńska, niebieska erfurcka, z Dreienbrunnen, Goliat, szklista angielska, olbrzymia biała i niebieska. Do najwcześniejszych należą dwie pierwsze odmiany, a ostatnia jest najlepszą na użytek zimowy.



Kalarepę wysiewamy w różnych porach roku, mianowicie najwcześniejszą siejemy już w styczniu do inspektu, około 15° C. ciepłego. Po zejściu rozsadzamy młode roślinki, do drugiej ciepłej skrzyni, w odległości około 5 cm., gdzie hartujemy je stopniowo coraz więcej, a potem z wiosną, o ile pogoda sprzyja, wysadzamy na pole, w miejsce słoneczne i ochronione.

Późniejsze odmiany wysiewamy w kwietniu, wprost do gruntu, ale oczywiście wprzódy na rozsadę w miejscu zasłoniętem i cieplejszem, a zeszłe rośliny przesadzamy co 30 do 40 cm. na jakąś grządkę, jako poboczną jarzynę.

Siać ją możemy jeszcze do początku czerwca na późniejszy użytek.

W razie zaś obawy wczesnych przymrozków jesiennych, wycinamy kalarepę z pola i dołujemy w piwnicy.

Kalarepę spożywamy krajaną w płatki lub też szatkujemy jak kapustę i przechowujemy ją tak w beczce w wodzie, ale nie solonej i przygniatamy.

Nasienie jest dobrem do 5 lat.

Kraków. *K. Czerwiński.*

Cholera drobiu.

(Dokończenie).

Przebieg choroby. Chorobę tę nie trudno rozpoznać, chociaż zachodzą rozmaitości co do jej objawów i przebiegu. W wielu wypadkach jest jej przebieg apoplektyczny t. z., że nie spostrzega sie wcale zachorowania przed śmiercią: zwierzęta spadają nagle z bantów, albo bywają rano znachodzone w kurniku nieżywe. Przeważnie trwa jednak choroba nieco dłużej, rzadko atoli dłużej niż trzy dni. Przez ten czas ptaki opuszczają skrzydła, nie mają apetytu, stroszą pióra, odosobniają się od zdrowych, są bardzo osłabione, oddech mają trudny i przyspieszony, przy czem wydają tony chrapliwe i świszczące. Najważniejszem znamieniem jest rozwolnienie, połączone z silnem pragnieniem, występujące zaraz przy rozpoczęciu się choroby. Rozwolnienie to staje się coraz gwałtowniejszem, aż kończy się śmiertelnem wyczerpaniem. Wypadki wyzdrowienia bywają rzadkie; na 100 chorych ptaków może wyzdrowieć w najlepszym razie 10 sztuk.

Przebieg choroby, pielęgnowanie, desinfekcya. Wobec bardzo szybkiego przebiegu choroby nie można sobie obiecywać wiele z pielęgnowania chorych za pomocą leków. Zalecane środki, jak witryol żelaza albo tannina, w rozczynach 1 lub 2 procentowych nie pomagają zwykle nic. Większe widoki na skutek przedstawia próba ochraniania zdrowych jeszcze zwierząt, w stadzie czy też w kurniku przez chorobę nawiedzonym. Dzieje się to po prostu przez odosobnienie i umieszczenie ptaków w innem miejscu. W tym celu należy oddzielić ptaki zupełnie zdrowe od chorych i podejrzanych i rozmieścić je, o ile możności pojedynczo. Przy wczesnem odkryciu zarazy można przy tem postępowaniu liczyć na częściowe ocalenie; przy późniejszem nie, gdyż zarazki dostały się już z pokarmem do przewodu pokarmowego wszystkich zwierząt, przebywających razem.

Z pozostałymi ptakami chorymi, po odosobnieniu zdrowych, można próbować powyższych leków, chociaż lepiej jest, dać temu pokój, i pozarzynać je jak najprędzej, gdyż mięso ptaków, w początkach choroby pobitych, może być bez wahania po ugotowaniu użyte. Następnie należy zniszczyć wszystko, co w stajni (kurniku, gołębniku itp.) lub jej otoczeniu może zawierać zarazki, a co osiągnąć można łatwo:

1. przez zniszczenie zupełne ciał zwierząt zdechłych i wybitych. O ile możności, należy je spalić albo zagrzebać przynajmniej na $^1/_2$ m. głęboko w oddalonem miejscu, polawszy poprzednio mlekiem wapiennem. Zagrzebywanie powierzchowne w gnojowni jest bezwarunkowo nie na miejscu,

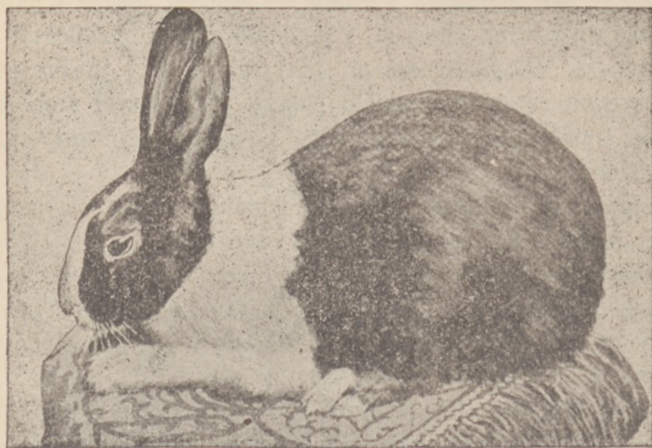
2. przez urządzenia daszków nad korytkami z pokarmem, aby go ochronić od zanieczyszczania odchodami,

3. przez dezinfekcyę stajen i placów przed niemi leżących, o ile po nich chore zwierzęta chodziły i zanieczyszczały je odchodami. Najpierw zamiata się je starannie, a śmiecie pali albo zagrzebuje. Jeżeli drewniane ściany i podłogi miały dziury lub szpary, jeżeli deski nie przystawały do siebie dokładnie, natenczas należy je wydrzeć i spalić, tak samo wszystkie drewniane sprzęty i przybory. Gdy deski były w dobrym stanie i szczelnie do siebie przylegały, trzeba je zeskrobać i gorącym ługiem sodowym (1 kg. sody na 50 l. wody) dobrze wyszorować. Po kilku godzinach bieli się wszystko wapnem chlorowem, rozpuszczając 1 kg. świeżego wapna chlorowego w 20 l. wody. Wapnem tem polewa się także plac przed stajnią. Następnego dnia należy tę czynność powtórzyć, a po dwudniowem przewietrzaniu stajni można w niej drób na nowo osadzić.

Takimi byłyby przeto środki zaradcze w razie zawleczenia cholery, takimi sposoby powstrzymania dalszego jej rozpowszechniania. W wypadkach gdy się słyszy o wybuchnięciu zarazy tu lub ówdzie, trzeba być bardzo ostrożnym, że gdy nawet sprawa przycichnie i cholera niby grasować przestanie, nie należy przez dłuższy czas kupować drobiu, roznoszonego na sprzedaż przez domokrążców, a jeżeli się już kupić musi, to unikać trzeba połączenia kupionego drobiu z tym, który był w domu. Zakupione ptaki trzeba zamknąć osobno na 8 dni, aby się przekonać, czy pozostaną zdrowymi, gdyż rozwój choroby aż do zupełnego jej wybuchu nie trwa zwykle dłużej. *Prof. Z. Morawski.*

Królik holenderski.

Ojczyzną tego królika jest Holandya. Hodują go tam biedniejsi mieszkańcy dla smacznego mięsa i cennego futerka. Z Holandyi został przesiedlony do Anglii i Ameryki, gdzie go cenią wielce dla wytrzymałości na zmiany klimatu i odporności na choroby.



Dorosły waży około 4 kg; jest krępej budowy ciała; głowę ma średniej wielkości, z uszami stojącemi. Maść królika holenderskiego wykazuje dwie barwy; białą i ciemną. Ciemna może być rozmaita; czarna, niebieska, siwa lub żółta.

Za okazy ładnie znaczone płacą amatorowie wysokie ceny, bo po kilkadziesiąt a nawet kilkaset koron. Do osiągnięcia wysokiej wartości wymagany jest rysunek jak wskazuje rycina. Cały przód aż do połowy, wraz z przedniemi i tylnemi łapkami ma być jasny, z wyjątkiem uszu i okularów,

które mają się rozciągać symetrycznie na obu policzkach. Ciemna mordeczka podnosi wartość królika. Od połowy w tył, wymagana jest maść jednostajnie ciemna, nie srokata, oddzielona od jasnej o ile możności linią równą. Okazy tak symetrycznie znaczone zdarzają się rzadko i dlatego bywają dobrze płacone. *Czerny.*

Skład pasz czyli co się w paszach znachodzi?

W artykule „Pasza a jej przygotowanie" z r. 1902 wspomnieliśmy, że w każdej paszy jest woda i substancya sucha, którą otrzymamy, jeśli daną paszę dobrze rozdrobnioną wysuszymy, w odpowiednich przyrządach zwanych suszarniami, w ciepłocie 105 — 100° C.

Siano	w 100 kg. zawiera wody	15 kg.	subst. suchej 85 kg.
Trawa mł.	„ „ „ „	80 „	„ „ 20 „
Ziemniaki	„ „ „ „	75 „	„ „ 25 „
Buraki	„ „ „ „	88 „	„ „ 12 „

Zwierzę do życia i by miało dobrą wydajność potrzebuje średnio 3% substancyi suchej paszy, obrachowanej na żywą wagę zwierzęcia. Jeśli mu damy za mało, to zmniejszy wydajność, chudnie a nawet zdechnąć może z głodu. Otóż trzeba zwracać baczną uwagę na tę okoliczność, aby zwierząt nie głodzić, zwłaszcza przy skarmianiu pasz wodnistych.

Uczeni hodowcy obrachowali przy pomocy przeprowadzonych doświadczeń, których nie opisuję teraz jako skomplikowanych, by toku nie przerywać — więc biorąc rzecz ściślej, potrzebuje:

wół, spoczywający,	na 100 kg. żywej wagi	1·7 kg.	subst. suchej
wół, pracujący	„ „ „ „ „	2·5 „	„
opasy i krowy	„ „ „ „ „	3·0 „	„
owce	„ „ „ „ „	2·3 „	„
konie	„ „ „ „ „	2·4 „	„
świnie młode	„ „ „ „ „	3·5 – 4·0 „	„
owce młode	„ „ „ „ „	2·5 „	„

Są to liczby średnie, dlatego nie możnaby się trzymać ich zbyt ściśle, mogą jedynie służyć za podstawę przy obrachowaniu pasz potrzebnych. Zwierzęta żywione gorszą paszą muszą dostać więcej substancyi suchej.

Substancyę suchą można spalić. Przez spalenie część jedna zwana substancyą organiczną ujdzie w kształcie gazów, a zostanie popiół przezwany substancyą nieorganiczną lub mineralną.

Popiół różnych pasz jest różny i niejednakowa jest jego ilość z jednakowej wagi pasz.

100 kg.	siana daje	5·8 kg.	popiołu.
„ „	trawy „	1·8 „	„
„ „	ziemniak. „	0·9 „	„

Popiół nie jest jednolitą masą, gdyż znajdziemy w nim różne związki, tz. sole mineralne, a w nich następujące pierwiastki: 1) fosfor, 2) potas, 3) sód, 4) wapno, 5) magn, 6) żelazo, 7) siarkę, 8) chlor.

Pasze dobre, więc nie zamulone, nie wyługowane przez deszcze zawierają dostateczną ilość soli mineralnych — stąd to pochodzi, że przy oblicze-

niach pasz nie uwzględniamy popiołu, koniecznego w pierwszym rzędzie do budowy kości a w drugim wogóle do życia zwierzęcia. Gdybyśmy sądzili, że pasze mają za mało popiołu, wówczas u zwierząt starszych wystarczy dodatek soli kuchennej (2-dkg na 100 kg. żywej wagi), zaś u młodych można dodać kredy miałkiej lub fosforanu dwuwapniowego zw. precypitatem lub wapnem pastewnem (futterkalk), a to z tego powodu, ponieważ do budowy ciała potrzebują zwierzęta niezbędnie wapna, fosforu i sodu — a te składniki mogą być z pasz najłatwiej wypłókane.

Gazy, które uchodziły podczas spalania pasz, można schwycić. Znachodzimy w nich przedewszystkiem 4 pierwiastki tz. organiczne tj.: węgiel, wodór, tlen i azot — a często w niewielkiej ilości siarkę i fosfor. Te pierwiastki tworzą liczne związki, lub ciała, z których jedne mają węgiel, wodór i tlen i noszą nazwę *bezazotowych*, drugie mają węgiel, wodór, tlen i azot i zowią się *azotowe*, lub *białkowate* i tak je zwać będziemy, chociaż jest ich dużo gatunków.

Do działu bezazotowych zaliczamy: cukier, drzewnik, skrobię, dekstrynę, tłuszcz i t. d.

Gdy zwierzę zje podaną paszę, wówczas część składników mineralnych bezazotowych i azotowych przejdzie do krwi i pójdzie na pożytek zwierzęcia, czyli zostanie strawioną, reszta zaś nie strawiona, wraz z częściami, których zwierzę nie potrzebuje, odchodzi jako kał odbytnicą, lub jako mocz.

100 kg. koniczu jako zieleniny zawiera:

	a) w ogóle		*b*) strawnych
1.	substancyi suchej	20 kg.	
2.	ciał azotowych	3·1 „	1.7 kg.
3.	tłuszczu	0·6 „	0·4 „
4.	innych bezazotowych	15 „	9 „

F. Dąbrowski.

Wartość nawozu ptasiego dla gospodarstwa.

Już Rzymianin Varo na 10 lat przed nar. Chr. chwali uzyskiwanie nawozu ptasiego, a szczególnie gołębiego, jako „najwyższe dobro hodowli ptactwa", za czem idzie, że już wówczas poznano się na wysokiej wartości nawozu ptasiego i zbierano go pilnie. W Niederlandach wydzierżawiają nawóz gołębi z roku na rok i używają go do nawożenia pól lnianych. Za nawóz od 10[?] gołębi płaci się 12 — 20 koron i liczy na 1 ha. 400 — 500 kg. suchego nawozu ptasiego. Nawóz gołębi jest najbogatszy w azot i kwas fosforowy; po nim idzie nawóz kurzy.

Na wsi bywa częstokroć nawóz ptasi źle użyty, bo bywa dawany w tej samej ilości co obornik, dlatego chybia jego działalność, a czasem okazuje się nawet szkodliwą. Nawóz ptasi zbiera się najlepiej w ten sposób, że się codzień zamiata stajnie, kurniki czy też gołębniki i kał uzyskany składa w miejscu od deszczu zasłoniętem, gdzie go suszy powietrze. Może być także zostawiany w stajni, posypywany codzień ziemią i co tydzień wyrzucany. W obydwu razach amoniak nie uchodzi, ale pierwszy sposób jest lepszy ze względu na czystość ptactwa.

W małych gospodarstwach troskę wyżywienia się drobiu pozostawia się często jemu samemu, zostawiając mu otworem dziedziniec i pole, a względuie sad. W takim razie można korzystać tylko z tej niewielkiej ilości nawozu, która się przez noc w stajni nagromadza, ale i tę należy codzień posypać odrobiną ziemi i co tygodnia ze stajni wydalić. To częste czyszczenie jest fatygą niewielką, która opłaca się bardzo dobrze. Nawóz ptasi bywa używany do nawożenia ziemi pod zboże, tytoń, warzywa i konopie; pod len i koniczynę, nie mniej wybornie nadaje się pod kapustę, a nawet w inspekcie znakomicie działa, ale należy go używać w stanie sproszkowanym i w ilości niewielkiej, przyczem trzeba go jednostajnie rozdzielić. Jeżeli zostanie rozrzucony w bryłkach większych, nie oddziaływa korzystnie, lecz przeciwnie, jak już nadmieniono, szkodliwie. Nadaje się lepiej dla gleby zwięzłej i zimnej, niż na lekką i ciepłą. Na łąkach niszczy on mchy. Co do gatunków, to najlepszy pod zboże, a szczególnie pod jęczmień, jest nawóz od kur; pod len, konopie, tytoń i na łąki nawóz gołębi. Niektórzy mieszają nawóz kurzy ze zbożem, z którem bywa wysiewany równocześnie. Nawóz ptactwa tucznego jest szczególnie cennym i daje się łatwo zbierać; nawóz od kaczek i gęsi ma wartość mniejszą i może być użyty tylko do robienia kompostu.

Antoniewicz.

Róża Crimson Rambler.

Gdyby kto z szanownych czytelników „Głosu rolniczego“ zapragnął ozdobić ściany swego domu albo ocienić werandę lub altanę, a chciał do tego celu użyć róży, temu polecamy Crimson Rambler, bo nie ma nad nią piękniejszej i lepszej róży pnącej. Rośnie bardzo szybko, bo w jednym roku wydłuża swe pędy na 2 do 4 metrów, a lśniące, karmazynowe jej kwiaty zachwycają oko swą pięknością. W klimacie ostrzejszym wymaga ona na zimę lekkiego okrycia, tej zimy nie przykryte wymarzły u nas doszczętnie.



Przed trzema laty, sprowadziłem te róże z Budapesztu od p. E. Mauthnera dla ogrodu szkolnego c. k. seminaryum naucz. w Tarnowie, rosły bardzo pięknie i przetrzymywały zimy bez przykrycia bardzo dobrze— tej jednakże zimy, widocznie skutkiem długotrwających silnych mrozów zniszczały.

Czaykowski.

Zielona hreczka jako karma dla nierogacizny.

Zielona hreczka czyli tatarka jest wybornym pokarmem w ogóle, a dla nierogacizny należy ją polecić szczególnie dlatego, bo nie tylko jest tanią, ale także zdrową i powinna być na szersze rozmiary zastosowywaną, niż dotąd. Ale jeżeli się ją poleca, trzeba także i to przypomnieć, że nie znoszą jej zwierzęta o białej sierści, a szczególnie wtedy, jeżeli są wystawione na działanie światła słonecznego. Zauważono, że najbardziej świnie są na to wrażliwe. Czem się to tłómaczy, dotąd nie wiadomo, ale jest to faktem od dawna już znanym. O. Rhode, w dziele swem o chowie nierogacizny, mówi, że wielkie ilości zielonej tatarki upajają świnie, a ten stan niebezpieczniejszym jest dla białych, niż innobarwnych osobników, zwłaszcza, jeżeli zaraz po spożyciu tego pokarmu zostaną wypuszczone na słońce. Coś podobnego zauważono także u białych krów i owiec; krowy dostawały wyrzutów na całem ciele, owce popadały w senność i miały spuchnięte głowy. Na szczęście nie trwa ten stan chorobliwy długo, szczególnie, jeżeli się zwierzęta umieści w chłodnej a cienistej stajni.



Także Damman opisując „chorobę tatarczaną“ tak pomiędzy innemi mówi: „Że tatarka wpływa na wytwarzanie się substancyi bardzo korzystnie, to się zaprzeczyć nie da, tylko występowały często po jej użyciu objawy chorobliwe, które co najmniej ostrożność nakazują. Spostrzeżono, że gdy białe lub biało plamiste świnie i owce jadły tatarkę na miejscu nasłonecznem, lub w ogóle jasnem, albo wreszcie w stajni, ale wypuszczone z niej zostały na słońce bezpośrednio po spożyciu tego pokarmu, następowało zapalne nabrzmienie głowy, a zwłaszcza twarzy, powiek i uszu, połączone z świerzbem, a bardzo często towarzyszyło tym objawom trzęsienie i kręcenie głową, trwoga, niepokój, szał z dzikimi skokami albo też silne oszołomienie i odrętwienie. Im silniejsze zapalenie skóry, tem silniejszą bywa zwykle także afektacya mózgu, która nawet śmiercią zakończyć się może.

Ponieważ także inni hodowcy w tym przedmiocie podobnie się wyrażają przeto potrzeba się zastosować do powyższych wskazówek i przedewszystkiem unikać u białych i pstrych zwierząt wystawiania ich na słońce podczas i po jedzeniu tatarki, przyczem dobrze będzie od czasu do czasu przerwać karmienie tatarką i zastąpić ją czem innem.

Sikorski.

Garbowanie skór dla użytku domowego.

W zimie, nietylko w podróży, ale i w domu, jest skóra owcza przedmiotem nader cennym. Może ją sobie każdy gospodarz sam łatwo przysposobić i co najważniejsze — tanim kosztem. Wybrane do tego celu skóry trzeba przedewszystkiem dobrze odmoczyć i od strony gładkiej należycie wyskrobać, ażeby żadnych kawałeczków mięsnych na niej nie pozostało. Następnie wymywa się dokładnie runo za pomocą szczotki, używając w razie potrzeby mydła, zamiast którego można użyć także sody albo potażu, ale przy tem uważać należy, ażeby zrobiony z nich ług nie był zanadto mocny, co osiągnie się, biorąc na 1 część potażu lub sody kalcynowanej: 20 części wody (na wagę), zaś na 1 część sody krystalicznej mniej więcej 3 razy tyle wody, a zatem na 1 kg. około 60 l. wody. W płynie tym pozostawia się skóry przez 24 godzin, poczem wyciera się szczotką i płucze dokładnie w czystej wodzie. Następnie oskrobuje się je jeszcze raz ostrem narzędziem od strony mięsnej, dopóki nie będą zupełnie gładkie i czyste. Garbowanie uskutecznia się najlepiej za pomocą masy garbującej w ten atoli sposób, że smarowidło nakłada się tylko na stronie mięsnej.

Na małą skórę jagnięcą bierze się 8 gramów ałunu, 3 gramy soli kuchennej i 10 gr. mąki pszennej, które rozmiesza się z ciepłą wodą, tak, aby otrzymać masę dość wolną. Ciastem tem smaruje się skóry od spodu i składa po dwie smarowanemi stronami do siebie. Po upływie doby garbowanie jest ukończone. Skóry oddziela się od siebie i umieszcza w miejscu cienistem celem wysuszenia. Po wysuszeniu wyciąga się je na wsze strony, aby były wiotkie, wreszcie napina na ramach. Ostatnia czynność służy do tego, aby oddalić z wełny ostatki tłuszczu i uczynić ją bielszą i jaśniejszą. Czynność ta polega na tem, że po wyciągnięciu skór stronę, runa powleka się rzadkim rozczynem wyszlamowanej kredy albo miałkiej gliny, rozrobionej w wodzie i z tą powłoką suszy, a potem usuwa ją za pomocą grzebienia, najpierw rzadkiego, a następnie gęstego. Po tem wszystkiem będą skóry czyste i białe, a wełna będzie w dotknięciu miękka i delikatna. *Iwski.*

Rozmaitości.

Trzecie z rzędu święto sadzenia drzewek odbyło się 27 b. m. w Tarnowie, za staraniem Tarnowskiego towarzystwa ogrodniczego. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościółku Panny Maryi i po naucc danej od stopni ołtarza, poświęcił PWbny Ksiądz Infułat Walczyński 200 drzewek ustawionych dokoła kościółka, poczem młodzież szkół ludowych z Klikowy i Krzyża, wydziałowej z Tarnowa i uczniowie IVgo roku c. k. Seminaryum naucz. poprzedzeni muzyką ruszyli w pochód na drogę Klikowską, przy której sadzenie się odbyło. W pochodzie tym wzięli również udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, nauczyciele, włościanie i liczna publiczność. Pochód zatrzymał się pod samą wsią Klikową, gdzie po przemówieniu delegata Tow. ogrodn. rozpoczęło się sadzenie. Pierwsze drzewko zasadził PWbny Ks. Inf. Walczyński, dalsze z kolei sadzili reprezentanci władz,

delegaci innych Towarzystw, wreszcie uczniowie szkół, którzy w uroczystości brali udział.

Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych, odbędzie się w Tarnowie dnia 11go maja o godz. 3ciej po południu w sali stowarzyszenia „Gwiazda"

Program Zgromadzenia obejmie: 1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1902. 2) Wybór delegatów na radę ogólną. 3) Pogadanka na temat jak urządzić wzorową gnojarnię, przeprowadzi Inspektor rolnictwa, p. Kazimierz Dulęba ze Lwowa. 4) Losowanie narzędzi rolniczych jak: łopat, grabi, wideł, motyk, noży ogrodniczych, obsypnika i t. p. wezmą w niem udział wszyscy delegaci Kółek rolniczych. 5) Wnioski członków. 6) Skromny posiłek.

Co do losowania, to Zarząd nadmienia, że wyjątkowo w dniu 11. maja b. r. wezmą udział wszyscy delegaci; w przyszłości jednak będą mieli prawo ciągnąć losy tylko ci delegaci, których Kółka wpłacą wkładkę statutem przepisaną.

Tarnów dnia 20. kwietnia 1903.

Prezes
Ks. Dr. Jan Bernacki
Kanonik i Dziekan

Sekretarz
Tadeusz Czaykowski
prof. c. k. Sem naucz.

Że mleko raniejsze jest uboższe w tłuszcz niż mleko w południe i wieczór wydojone, to rzecz dawno znana. I tak znaleziono np. przy doświadczeniach dobrze przeprowadzonych, że poranne mleko krowie zawierało 2·17 % tłuszczu, wieczorne zaś 5·42 %. I mleko kozie wykazuje podobny stosunek. Sprawdzono również, że gdy krowy dojono z przerwami, na samym ostatku otrzymane mleko było około 10 razy bogatsze w tłuszcz, niż najpierw wydojone. Jest to okoliczność bardzo wielkiej wagi przy braniu próbek mleka do analizy; powinno się brać do tego celu tylko mleko dobrze wymieszane i pochodzące z wymion zupełnie wydojonych, w przeciwnym bowiem razie dochodzi się do wyników mylnych i bardzo pomiędzy sobą różnych. *Wol.*

Kolonia poziomek (truskawek) na zewnętrznej stronie beczki, jest bardzo ładną i bardzo miłą zabawką ogrodniczą. Beczkę próżną, starą, do niczego innego użyć się nie dającą, w której powiercono otwory dość duże, napełnia się odpowiednio przygotowaną ziemią a w otwory wtyka sadzonki. Po pewnym czasie pokrywa się cała beczka liśćmi i kwiatami, co czyni wrażenie, jak gdybyśmy mieli przed sobą olbrzymi krzak poziomkowy. *Wol.*

Czerw (larwy) much jako pokarm rybi. Dla racyonalnie gospodarującego hodowcy ryb nie jest dziś tajemnicą masowa hodowla larw muszych. Wie on również, że karmienie ryb temi larwami, odpowiednio zastosowane, korzystnie wpływa na wzrost i osadzanie tłuszczu u ryb. Dotychczas hodowano larwy much w mięsie i krwi zwierząt ciepłokrwistych; jeżeli zaś użyje się zamiast tego łatwe do otrzymania mięso żabie, to połowa jego wystarczy, ażeby przynajmniej dwa razy tyle larw uzyskać, ponieważ plujki i ścierwnice chętniej i w większej ilości składają jaja w mięso zwierząt zimno-krwistych i że w takiem mięsie płód ten prędzej się rozwija. Według Degee'a i Reaumur'a posiada gruboodwłokowa plujka 200.000 jaj, z których prawie dziesiątą część żywo (jako larwy) rodzi, a płodność ta jest dostatecznym dowodem, jak łatwą jest masowa hodowla larw. *Z. M.*

Srodek przeciw rozwolnieniu u cieląt. Pewnym a tanim środkiem przeciw tej przypadłości u cieląt ssących jest znana borówka-czernica w stanie suszonym, której ludzie od dawna przeciw rozwolnieniu używają. Skoro słabość się pojawi,

daje się cielęciu przed każdem jedzeniem jednę albo dwie garście suszonych borówek, przyczem należy zwrócić uwagę na ich przyrządzanie; borówki nie mają być upieczone, ale troskliwie zwolna na słońcu wysuszone i wolne od pleśni. Gdyby cielę tylko płynny pokarm brało, w takim razie trzeba borówki wygotować w $^1/_4$ litra wody i odwar wlać do mleka, przeznaczonego na pójło. *L. M.*

Przygotowanie do siewu trudno wschodzących nasion. Znany jest powszechnie fakt, że niektóre nasiona muszą długo leżeć w ziemi, zanim skiełkują. Aby przyspieszyć kiełkowanie, używają następującego sposobu: na jeden litr wody bierze się 3 pełne łyżki stołowe kwasu solnego i w tej mieszaninie moczy nasiona przez 24 godzin. Płyn dla nasion o delikatniejszem pokryciu robi się o połowę słabszy i nasiona moczy się tylko 12 godzin. Po wyjęciu z płynu należy nasiona zaraz wysadzić i dobrze podlewać, bo jeżeli zaschną, to jako już do kiełkowania pobudzone, łatwo giną. Róża polna, głóg (Crataegus) jakoteż nasiona innych krzewów traktowane powyżej opisanym sposobem wschodzą w 2—3 miesięcy. Marchew, cebula, selery, pory, buraki i inne, które zwykle 4—8 tygodni w ziemi leżą, zanim wzejdą, kiełkują tak w inspektach jak i na grządkach po upływie 1—2 tygodni. *Wol.*

Dobry pomysł, skierowany do skutecznego rozpowszechnienia sadownictwa pomiędzy włościanami zrodził się w głowie pewnego właściciela dóbr w Królestwie. Posiada on własną szkółkę drzewek, które sprzedaje włościanom po 30 kop. z tym warunkiem, że zwraca im pieniądze za każde drzewko, gdy mu z niego przyniosą pierwsze owoce. Pomysł się udał, bo włościanie niejako składają tylko pieniądze na ręce dziedzica, by je później odebrać, gdy drzewo rodzić zacznie, zmuszeni zaś są pielęgnować drzewka właśnie wówczas, gdy najbardziej opieki potrzebują, bo skoro rodzić zaczną, to ich już pewnie nie zniszczą. Wobec rozbudzonego zainteresowania się sprawami sadownictwa i w obec ruchu panującego w tym kierunku należałoby ten pomysł i u nas zastosować, gdzie jest tylko możliwość po temu. *Z. M.*

Kości jako pokarm dla kur. Ostatnimi czasy zwracano wielokrotnie uwagę hodowców drobiu na to, że wielkie korzyści odnieść mogą, karmiąc kury świeżemi posiekanemi kośćmi, ponieważ zawierają one wszystkie składniki, potrzebne do wytwarzania jaj. Przez takie karmienie stają się kury silniejszemi i zdrowszemi, rosną lepiej i wydają o 50 — 100 % więcej jaj. Świeże kości są soczyste i pełne zeschniętej krwi; cząstki ich nie są tak silnie spojone, jak u suchych kości, a właśnie dlatego, że są soczyste, nie są kruche, lecz giętkie, co przemawia za tem, że są strawne i pożywne. Rozdrabianie jednakże kości świeżych, da się uskutecznić łatwo, jeśli się je ułoży na twardym kamieniu i rozmiażdży obuchem od siekiery.

Kalendarz. Od 1-go do 16-go maja. 1. P. Filipa i Jakóba, 2. S. Zygmunta kr., 3. N. **3. po W.** *Znalezienie św. †.* 4. P. Floryana męcz., 5. W. Piusa V. pap., 6. Ś. Jana w oleju, 7. C. Domiceli p., 8. P. Stanisława b., 9. S. Grzegorza Nanz., 10. N. **4. po W.** Izydora, 11. P. Beatryksy p., 12. W. Pankracego, 13. Ś. Serwacego, 14. C. Bonifacego, 15. P. Zofii i 3 córek.

Kalendarz myśliwski: Do 15-go maja czas ochronny dla wszelkiej zwierzyny. Od 15-go maja wolno polować na: rogacze, cietrzewie i głuszce.

Kalendarz rybacki. Przez cały maj wolno łowić: bolenie, łososie, pstrągi i raki samce. Do 15-go maja wolno łowić: brzanę i cyrtę, a od 15-go maja: lipienie, głowacice, i świnki.

Poradnik gospodarczy na maj. Kończyć siewy wiosenne; siać kukurydzę, proso, tatarkę. len, konopie, sadzić fasolę, kończyć sadzenie ziemniaków i buraków, sadzonkować

chmiel, przesadzać rozsadę kapusty i tytoniu. Plewić pszenicę i wcześnie siane jarzyny. Czynności w ogrodzie: kończyć wysiew jarzyn i kwiatów, siać ogórki, przesadzać rozsadę: kalarepy, kapusty, kalafiorów, sałaty, pomidorów, selerów, porów, cebuli itp., skoro tylko minie obawa przymrozków a zatem po 15-tym maju. W pasiece dokonać rewizyi szczegółowej. W kurniku nasadzać drób i starać się o ciepło dla piskląt. W gospodarstwie mlecznem wyrabiać: sery, masło i bryndzę majową. Drogi i mostki poreperować, rowy podebrać.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.